

Tadeusz Kisielewski

Wyzwolenie czy zniewolenie? : Polska i Polacy w Polsce Ludowej

Echa Przeszłości 5, 301-307

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PROBLEMY I DYSKUSJE

Tadeusz Kisielewski

Akademia Pedagogiczna w Bydgoszczy

WYZWOLENIE CZY ZNIEWOLENIE? POLSKA I POLACY W POLSCE LUDOWEJ

Znany historyk polski Piotr S. Wandycz swój wstęp do niewielkiej, ale ważnej książki, zbierającej eseje różnych znanych autorów, nie tylko historyków, publikowane wcześniej w „Tygodniku Powszechnym”, zatytułowanej *Spór o PRL* (1996), rozpoczął zdaniami: „Naród nie wybiera swojej historii. Jest ona wynikiem splotu najróżniejszych czynników obiektywnych i subiektywnych, które ją kształtują i niełatwo jest wyodrębnić i ocenić ich wagę.” Wszakże akurat w przypadku Polski i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej po Łabę i Adriatyk łatwo wyodrębnić i ocenić te czynniki, które zdecydowały o tym, że kraje te z końcem drugiej wojny światowej znalazły się we władzy Józefa Stalina. Były to dwa czynniki. Pierwszy to ten, że Stalin miał zdecydowaną wolę opanowania tej części Europy (i w miarę możliwości całego kontynentu europejskiego po kanał La Manche) oraz potężne atuty wojskowe i polityczne, by cel ten starać się urzeczywistnić. I czynnik drugi to to, że polityka jego zachodnich partnerów, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, pozwalała mu na osiągnięcie tego celu, chociaż już nie na opanowanie Europy Zachodniej i Grecji.

Czy polityka amerykańska i brytyjska mogła uchronić Europę Środkowo-Wschodnią przed Stalinem? Myślę, że tak, pod warunkiem wszakże, iż:

– po pierwsze – prezydent amerykański Franklin Delano Roosevelt nie trzymałby się sztywno i do końca swej wizji powojennego ładu światowego – ładu opartego na odpowiedzialności mocarstw, w pierwszym rządzie Stanów Zjednoczonych a następnie – co istotne – Związku Radzieckiego, i dopiero później Wielkiej Brytanii, Chin, ewentualnie Francji, ponadto, gdyby stał się on bardziej

nieufny wobec Stalina i uznał, że w żadnym wypadku nie można powierzyć jego specjalnej odpowiedzialności żadnej strefy geograficzno-politycznej czy to w Europie, czy to w Azji, gdyż istnieje niebezpieczeństwo, że strefa ta stanie się szybko obszarem jego panowania i niewoli, Roosevelt liczył się ponadto w 1945 r. z możliwością ciężkiej i długiej wojny z Japonią i aż do użycia przez Amerykanów bomb atomowych zrzuconych na Hiroszimę (6 sierpnia) i Nagasaki (9 sierpnia) wydawało się to wysoce prawdopodobne, co z kolei powodowało jego pragnienie, aby ZSRR wziął na siebie główny ciężar wojny w Europie, a ponadto, by wziął jak największy udział w wojnie z Japonią, to zaś dla Stalina miało swoją cenę. I o ile Amerykanie i Anglicy byli zdecydowani co do Iranu, żądając opuszczenia go przez Sowietów, i to osiągnęli, o tyle w sprawie Polski, której status miał przecież kluczowe znaczenie dla całej Europy Środkowej, byli wobec Stalina nadzwyczaj ustępliwi, ba, długo łudzili się – czy samooszukiwali się – co do w miarę jego dobrych intencji mimo brutalnych faktów jego polityki;

– po drugie – że premier brytyjski Winston Churchill przestałby się lękać, iż Stalin znów powróci do sojuszu z Adolfem Hitlerem czy to w 1943 r., czy to w 1944 r., i przestałby wierzyć (a wierzył w to jeszcze w czasie Jałty), że zgodzi się on na niepodległą i demokratyczną Polskę, jeżeli Polacy zgodzą się na tzw. linię Curzona jako granicę polsko-radziecką, do czego starał się wprost zmusić premiera rządu polskiego na emigracji, Stanisława Mikołajczyka. Wszakże Churchill, stary antykomunista, znacznie lepiej niż Roosevelt rozumiał niebezpieczeństwo jakie nieść może ZSRR i polityka Stalina, nie miał jednak siły – tak jak miały ją Stany Zjednoczone – by temu niebezpieczeństwu się przeciwstawić. I dbał oczywiście przede wszystkim o interes Wielkiej Brytanii...

Zachód nie życzył sobie konfrontacji z ZSRR w sprawie Polski. Prawda ta w całej pełni ujawniła się w czasie Powstania Warszawskiego, kiedy to Stalin nie pozwolił na lądowanie na wschód od Wisły samolotów alianckich niosących pomoc powstaniu i Amerykanie i Brytyjczycy to przyjęli. Nie mówiąc o tym, że nie udzielili oni odpowiedniego wsparcia politycznego i militarnego powstaniu. A Stalin czekał, aż je Hitler zdławi.

Wprawdzie w 1945 r. – już po Jałcie – Churchill zlecił swoim sztabowcom, aby zbadali możliwość prewencyjnego uderzenia w Europie Anglików i Amerykanów na Związek Radziecki, ale owi sztabowcy odpowiedzieli, że radziecka przewaga wojskowa nad wojskami brytyjsko-amerykańskimi w Europie jest miazdząca, co niebawem potwierdzili też sztabowcy amerykańscy i myśli o tym uderzeniu zaniechano. Rzeczywiście przewaga militarna Związku Radzieckiego w Europie była wówczas wyraźna, ale kraj ten był niebywale zrujnowany i wyczerpany, nie miał żadnych rezerw, gdy Ameryka dysponowała potężnym

potencjałem i ogromnymi rezerwami, równocześnie wszakże ani po stronie Anglików, ani po stronie Amerykanów nie było woli walki i wszyscy pragnęli pokoju. Andrzej Koryn uważa, że Churchill zlecając zbadanie tego problemu myślał nie o wojnie, której celem byłoby „wyrzucenie Sowietów z Europy Środkowowschodniej, przede wszystkim z Polski [...], ale raczej o rozpoznaniu możliwości starcia z ZSRR w celu wyeliminowania zagrożenia Europy Zachodniej, Grecji, Turcji, Iranu.”¹

*

Wyzwolenie czy zniewolenie? Wojna domowa czy nowa okupacja? To pytania stawiane w szczególności co do 1944 i 1945 r. w odniesieniu do Polski. W najlapidarniejszym ujęciu można na pytanie pierwsze odpowiedzieć: i to, i to, zaś na pytanie drugie – jednak jakaś forma okupacji. Armia Czerwona – i u jej boku ludowe Wojsko Polskie – niosły Polsce wyzwolenie spod okupacji niemieckiej, ale równocześnie Związek Radziecki z pomocą wszelkich środków o charakterze politycznym i wojskowo-policyjnym – z udziałem komunistów polskich – podporządkowywał sobie Polskę w imię swych celów politycznych i w imię ideologicznych celów komunizmu bolszewickiego – podbijał ją i niewolił, jako że ogromna większość społeczeństwa polskiego nie życzyła sobie komunizmu i szczególnych – nazwijmy tę rzecz tak – związków Polski ze Związkiem Radzieckim, ba, nie miała jego część występowała przeciw temu politycznie, a nierzadko i zbrojnie.

Moskwa i komuniści polscy chcąc zbudować w Polsce swój nowy ustrój, musieli przede wszystkim zburzyć Polskie Państwo Podziemne, na którego czele stał delegat rządu Rzeczypospolitej Polskiej na kraj z tytułem i uprawnieniami wicepremiera tego rządu – musieli zniszczyć wszystkie cywilne i wojskowe polskie organizacje niepodległościowe różnych orientacji ideowych. I tak z całą bezwzględnością czyniono od chwili przekroczenia na początku stycznia 1944 r. przedwojennej granicy polsko-radzieckiej, ustalonej wspólnie przez stronę polską i radziecką w 1921 r. w Rydze. Na gruzach Polskiego Państwa Podziemnego budowano Polskę Ludową – państwo komunistyczne.

Wydawcy albumu *Żołnierze wyklęci* (1999) we *Wstępie* do niego napisali: „Armia Czerwona wkraczająca na nasze ziemie w styczniu 1944 r. nie niosła Polsce wolności ani pokoju. Po początkowym współdziałaniu z oddziałami

¹ A. Koryn, *Między Wschodem i Zachodem. Międzyrządowe aspekty sowietyzacji Europy Środkowowschodniej 1944–1947*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne”, 2001, nr 2.

Armii Krajowej przeciwko Niemcom, NKWD przystępowało do aresztowań oficerów; zwykłych żołnierzy siłą wcielano do wojsk Berlinga. Eksterminowano przede wszystkim inteligencję, aby jak najbardziej osłabić żywioł polski. [...] Opór przeciwko sowieckiej dominacji od razu przybrał formę zorganizowanej walki zbrojnej – Powstania Antykomunistycznego, które trwało do końca lat czterdziestych, a na niektórych terenach nawet znacznie dłużej.”

Owo Powstanie Antykomunistyczne być musiało.

– po pierwsze dlatego, że po pokonaniu Niemców nie odrodziła się Polska niepodległa, która byłaby kontynuacją II Rzeczypospolitej i polskiego wysiłku niepodległościowego z okresu drugiej wojny światowej;

– po drugie – gdyż komuniści wszystkim tym, którzy pragnęli niepodległości Polski i gotowi byli się jej domagać, a jak zajdzie potrzeba także się o nią bić, nie pozostawiali w istocie innego wyjścia; mogli poddać się oni komunistom i stanąć z nimi wspólnie do walki o ich cele, trafić do więzienia, obozu czy na Sybir lub stanąć z nimi do walki;

– po trzecie – w okresie kilku lat po wojnie wiara w to, że wybuchnie trzecia wojna światowa – wojna przeciwko Związkowi Radzieckiemu – była bardzo silna i na emigracji, i w kraju, i nie była ona pozbawiona pewnych przesłanek racjonalnych; na tę wojnę w gotowości patriotycznej, ale nierzadko i zbrojnej czekano.

Z komunizmem nie pogodzone się w Polsce nigdy. Na fali liberalizacji popaździernikowej – po 1956 r. – zrodziła się w Polsce druga opozycja, inna niż pierwsza, powojenna, ale i w jakiejś mierze jej kontynuacja, która rozwinęła się pod koniec lat siedemdziesiątych, a w 1980 r. wybuchła w kraju moralno-polityczna rewolucja „Solidarności”, której swoistym finałem był rok 1989. Wielką alternatywą ideową, a w rzeczywistości i polityczną stał się w Polsce potężny Kościół katolicki – nieporównanie silniejszy niż Kościół katolicki w Czechosłowacji, w kraju, który już przed wojną był silnie zlaicyzowany, czy na Węgrzech, gdzie mniej więcej połowę wierzących stanowili katolicy, a drugą połowę protestanci. Kościół polski mimo wszelkich ograniczeń i trudności uzyskał po Październiku 1956 r. możliwości szerokiego działania. Ale rzeczą najważniejszą było to, że mimo zdruzgotania podziemia i legalnej opozycji, i następnie – mimo szerokiego awansu (jeżeli tego słowa można tu użyć dla pewnej wygody narracyjnej) w szczególności młodzieży wiejskiej, po części także robotniczej, kierowanej do szkół, do pracy w wielkich miastach, do działalności w duchu rewolucyjnym w ZMP, PZPR, w różnych organach i instytucjach państwowych itd., co wyrывało tę młodzież z ich naturalnych środowisk, także z tradycji ideowych i politycznych jej ojców i dziadków, kierując ją przy tym często przeciw nim, mimo także szerokiego nurtu opor-

tunizmu, karierowiczostwa, który przecież w każdym ustroju jest obecny, w Polsce utrzymała się silna niechęć, ba, wrogość do komunizmu, wyrażająca się przede wszystkim w postawach pojedynczych ludzi i całych grup ludzkich – postawach, które zakwalifikować byłoby można jako postawy takiego czy innego biernego oporu. Takie postawy były silne, może nawet najsilniejsze wśród chłopów, także wśród robotników, również wśród inteligencji, choć w węższym zakresie, wszak wykonywanie zawodów inteligenckich było w Polsce Ludowej *de facto* przywilejem i komu więcej dano – by posłużyć się tym językiem – od tego więcej wymagano, tym bardziej że było co stracić.

*

Dzieje Polski Ludowej rozciągają się między 22 lipca 1944 r. – rozpoczęciem działalności przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego – a 31 grudnia 1989 r., kiedy to w ostatnim numerze „Dziennika Ustaw PRL” ogłoszono, że Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 22 lipca 1952 r. otrzymała nowe brzmienie: Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Było to formalne odejście od państwa nazywanego Polską Rzeczypospolitą Ludową, chociaż jeszcze na pewien zaś pozostały w Rzeczypospolitej takie sztandarowe instytucje PRL jak SB czy cenzura.

Polska Ludowa – bo tak na ogół nazywa się cały okres między rokiem 1944 i 1989 – przechodziła różne okresy, które przede wszystkim były skutkiem polityki moskiewskiej i tego, co się działo w tej polityce – by zwrócić uwagę na fakty najważniejsze, takie jak śmierć Stalina i przełom XX Zjazdu KPZR, a później „epokę” Leonida Breżniewa i czas „pierestrojki” i „głasności” Michaiła Gorbaczowa – ale które w takim lub w innym zakresie miały też specyfikę polską; najbardziej PRL wyróżnił spośród innych krajów „obozu socjalistycznego” przełom październikowy 1956 r. Pierwszy okres, mniej więcej do połowy 1947 r. – to okres pozorowanej demokracji przy równoczesnym bezwzględny rozprawianiu się z podziemiem, ale także i z legalną opozycją, dopuszczoną przez komunistów na czas pewien – PSL-em i SP. Drugi okres, trwający w istocie do 1956 r. – to próba zbudowania ustroju komunistycznego wedle wzorów i standardów komunizmu stalinowskiego w ZSRR. Z największą siłą uderzono wówczas w Kościół katolicki. Próbowano stworzyć nową klasę robotniczą, nową inteligencję i zlikwidować tradycyjną klasę chłopską indywidualnych gospodarzy. Niekiedy tylko ten okres nazywa się okresem stalinowskim, pomijając fakt, że lata 1944–1947 były także jak najściślejszą realizacją polityki Stalina w Polsce na tzw. ówczesnym etapie. Okres trzeci, to okres utrzymywania się w Polsce systemu komunistycznego jako segmentu

ówczesnego komunizmu radzieckiego, który odszedł od rewolucyjnego modelu stalinowskiego, ale zachował ideologiczne pryncypia marksizmu-leninizmu, przede wszystkim w celu utrzymania władzy komunistów i zabezpieczenia ich interesów – można go nazwać okresem komunizmu poststalinowskiego. Ten okres w Polsce toczył się od kryzysu do kryzysu, ale z intencją komunistów umocnienia socjalizmu, później zbudowania „rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego”, w końcu już tylko utrzymania socjalizmu, kiedy w 1980 r. wszedł on w kryzys zagrażający jego bytowi – by wymienić tylko daty: 1966, 1968, 1970, 1976, 1980 – 1981 i 1981 – 1989. Te daty są oczywiste, chociaż z rzadka wymienia się datę 1966 r., szczyt obchodów milenijnych z jednej strony organizowanych przez Kościół katolicki, z drugiej – przez władzę partyjno-państwową. Była to wielka konfrontacja, i to nie tylko na płaszczyźnie kościelno-religijnej, ale także społeczno-wychowawczej, patriotycznej, i także przecież politycznej, w sytuacji gdy powojenna opozycja legalna i działająca w podziemiu już dość dawno została zdruzgotana, a komunizm zapuścił głęboko korzenie w społeczeństwie. Bohdan Cywiński, zwracając uwagę na to, że „Kościół pozostaje jako ostatni na placu boju obrońca duchowej tożsamości narodu i manifestując w różnych sytuacjach swój zasadniczy opór, okazuje się bastionem niezwykle silnym”, zwraca równocześnie uwagę na rzecz niebywale ważną, gdy mówi: „manifestacja twardych postaw politycznych była bardzo ważna, dawała ludziom do myślenia i wzmagała nadzieję, ale ważniejsze od zachowań episkopatu było czterdzieści kilka lat wyrobniczej pracy duszpasterskiej, kapłani, ucząc ludzi moralnego abecadła, jako jedyni wychowywali ich do podejmowania jakichkolwiek wyborów ideowych i do koniecznej wytrwałości w oporze wobec demoralizacji – także politycznej.”² Rzecz jasna, na fali Października 1956 r. tworzyła się w Polsce poza Kościołem nowa opozycja ideowa i polityczna, ale ona nie miała i mieć nie mogła tej siły, jaką miał Kościół, zresztą część z niej szukała oparcia w Kościele, a zrodzona w Sierpniu 1980 r. rewolucja „Solidarności” nie bez przyczyny tak silnie związała się z Kościołem – nawet nurt liberalno-lewicowy.

Ustrój komunistyczny w Polsce – podobnie jak i w innych krajach – miał charakter totalitarny, z tym że ów totalitaryzm w Polsce był znacznie sroższy do 1956 r. Leopold Tyrmand w swej znakomitej a nie dość znanej książce pt. *Cywilizacja komunizmu* pisał: „człowiekowi w komunizmie nic prawie nie wolno, a to, co jest dozwolone, tonie we mgle dwuznaczności i dowolności interpretacji, z których każdy urzędnik i każdy milicjant może robić najdogodniejszy dla siebie użytek.”³

² B. Cywiński, *Historia jak świeże bułeczki*, „Rzeczpospolita”, 21-22 II 2004.

³ L. Tyrmand, *Cywilizacja komunizmu*, Warszawa 2001, s. 33.

*

Spółeczeństwo w komunizmie to społeczeństwo strachu. I strach ten dotykał nie tylko tzw. prostego człowieka, ale także intelektualistę, naukowca i literata, również ludzi władzy. Było się czego bać, by wskazać tylko na *Czarną księgę komunizmu* (1999). W okresie stalinizmu panował wielki strach. Później ten strach w Polsce zelżał, ale przecież aż do końca PRL nie zniknął. W 1970 r. zostało na Wybrzeżu stłumione krwawo powstanie robotnicze – podobnie jak krwawo zostało stłumione powstanie robotnicze w Poznaniu w czerwcu 1956 r. W 1981 r. wprowadzono w Polsce stan wojenny, starając się ratować komunizm. Jeszcze w okresie przygotowań do Okrągłego Stołu ginęli w niewyjaśnionych okolicznościach księża, a premier pierwszego rządu III RP, Tadeusz Mazowiecki liczył się – słusznie czy nie – z możliwością uruchomienia siły przez odchodzącą wtedy od władzy formację komunistyczną.

Strach w komunizmie to nie tylko strach przed więzieniem, takimi czy innymi prześladowaniami, ale to także strach o poziom bytu czy pozycję w hierarchii społecznej w sytuacji monopolu partyjno-państwowego. Znakomicie to przedstawił Vaclav Havel w swym *Liście otwartym do sekretarza generalnego KPCz* z 8 kwietnia 1975 r. a później w swym słynnym eseju politycznym pt. *Siła bezsilnych* z października 1978 r. I mimo tej atmosfery strachu w społeczeństwach w komunizmie utrzymał się duch oporu, który w Polsce tak silnie eksplodował w 1980 r., a w innych państwach komunistycznych w 1989 r. Bohdan Cywiński zauważa, że bierny opór wobec komunizmu najszerzej wyrażała „utajniona »partia ludzi bezpartyjnych«”, która była „najistotniejszą i jedyną ideową partią polską lat 50., ale w jakiejś mierze i późniejszych”.⁴

⁴ B. Cywiński, op. cit.